

Wilki Dwa – Luxtorpeda

Byłem wilkiem w potrzasku
Odgryzłem łapę o brzasku
Wolność gęstą czerwienią
Pokryła moje kły
Uciekłem ranny
Strach, ból i trzy łapy
W amoku biegnąc
Oprócz krwi spijałem łzy
Wyłem do księżycy
I prosiłem o litość
Kiedy głód i łatwy łup
Przywołał gończe psy
Wilk wolny, wilk kaleka
Miałem trwać, nie uciekać
Karmiłem wilka
Którego psy rozszarpią dziś
A we mnie samym wilki dwa
Oblicze dobra, oblicze zła
Walczą ze sobą nieustannie
Wygrywa ten którego karmię
Uciekałem bez siły
Wilki za plecami wyły
Miałem tylko nadzieję
I otwarte drzwi
Padłem na kolana
I walczyłem do rana
Nie wiedziałem
Że jestem w sobie taki zły
Latami dokarmałem
Tego, którego nie chciałem
On głęboko zatopił
We mnie swoje kły
Twoja modlitwa
Złapała go w sidła
Teraz jestem wolny
Tak jak ty

A we mnie samym wilki dwa
Oblicze dobra, oblicze zła
Walczą ze sobą nieustannie
Wygrywa ten którego karmię
W budzie skundlone myśli
Ochłapy pragnień w brudzie miski
Rzucone smutną
Jałmużną psu
Karuzela świata pędzi
Zaprasza blaskiem rtęci
I jaskrą zazdrości
Pokrywa wzrok
Wiara i miłość nad wszystko
Reszta to proch, pył i nicość
Wolisz egoizm życia bez granic?
Wygra w tobie ten wilk
Którego nakarmisz
Wygrywa ten którego karmię
Wygrywa ten którego karmię



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych